NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok V. Nowemiasto, dnia 19 marca 1932. Nr. 11

Na niedzielę VI. postu (Palmowa).

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rodz. XXI. w. 1—9.

Onego czasu, gdy się przybliżali ku Jerozolimie i przyszli do Betfagi do góry Oliwnej, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie Mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje: a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Sjońskiej: Oto Król twój idzie k'tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus i przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie: Hosanna na wysokościach.

Niedziela Kwietnia i święcenie palm.

W Niedzielę szóstą i ostatnią Wielkiego Postu Kościół św. obchodzi pamiątkę triumfalnego wjazdu Zbawiciela Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. W tę niedzielę przede Mszą poświęca się gałązki palmowe i oliwne, a w braku tychże, wierzbowe lub innych drzew, jakie się w kraju znajdują. Pączki tych gałązek zdobią się kwiatami, jakie w tej porze roku mieć można. Stąd ta Niedziela Palmową lub Kwietnią nazwaną została. Po poświęceniu palm odbywa się procesja, która wyobraża triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy w towarzystwie wielkiej liczby ludu.

W czasie tej procesji kapłani i lud wierny niosą w ręku poświęcone palmy, naśladując owych Izraelitów, którzy z palmami w ręku, chwaląc Boga, towarzyszyli Chrystusowi do Jerozolimy, tudzież słali na drodze, którędy Zbawiciel przejeżdżał, odzienie swoje, a gałązki

i kwiaty pod nogi Mu rzucali. Wyraz hebrajski Hosanna, w śpiewie od ludu powtarzany podczas triumfalnego wjazdu Chrystusa, oznaczał wielką radość, uwielbienie i cześć, jaką ten lud Chrystusowi okazywał. Kościół św. często także powtarza tenże wyraz w obrzędach niedzieli Kwietnej, aby u chrześcijan podobne uczucia ku ich Zbawicielowi obudził. Gdy procesja zewnątrz kościoła się odbywa i do niego powraca, drzwi kościelne zamknięte znajduje. Wtedy wewnątrz kościoła śpiewają hymn, zawierający tęskne uczucia ku Jezusowi Chrystusowi. Po skończonym śpiewie kapłan uderza trzykrotnie krzyżem we drzwi kościelne, dając przez to znak do ich otwarcia. Potem procesja do wielkiego ołtarza postępuje.

Zamknięcie drzwi kościelnych przedstawia, że przez grzech pierwszych rodziców niebo dla wszystkich ludzi zamknięte było, dopóki Zbawiciel Jezus Chrystus na świat nie przyszedł i bram nieba nie otworzył.

Kapłan celebrujący wyobraża samego Chrystusa, a lud, zewnątrz kościoła będący, przedstawia owych ludzi, dla których niebo zamknięte było.

Otwarcie drzwi kościelnych po trzykrotnem uderzeniu krzyżem oznacza, że przez mękę i śmierć Chrystusa, na krzyżu poniesioną, niebo dla ludzi otworzone zostało i zarazem przypomina chrześcijanom, że przez krzyże, to jest tylko przez cierpienia i uciski mogą wejść do nieba, krzyżem Chrystusa otworzonego.

Po otwarciu drzwi wejście kapłana z ludem do kościoła przedstawia sam wjazd Chrystusa do Jerozolimy przez jej bramę oraz przypomina, że ci tylko w triumfie wejdą za Chrystusem do nieba, którzy, żyjąc na ziemi, drogą do niego wskazaną postępują. Chrześcijanie, znajdujący się na obrzędach Niedzieli Palmowej i rozpamiętywając triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy, powinni na wzór ludu Izraelskiego napełniać serce swoje uczuciami radości, najgłębszą cześć i uszanowanie oddawać Chrystusowi, który przez śmierć swoją nad piekłem zwycięstwo odniósł i nas od piekła wybawił Powinni myśleć o nagrodzie tych ludzi, którzy za Chrystusem do niebieskiej Jerozolimy wstępować będą. Aby zaś sami stali się uczestnikami Chrystusowego triumfu w niebie, powinni mu dawać przystęp do serc swoich przez godną spowiedź i komunję św. Wielkanocną.

W duchowem i moralnem znaczeniu przez poświęcone palmy Kościół św. wyobraża nasze cnoty i dobre uczynki oraz zachęca chrześcijan do pilnego w nich się ćwiczenia. Chrześcijanie, roznosząc poświęcone palmy do domów swoich, powinni prosić Boga, aby ich mieszkania błogosławił i strzegł od wszelkiego złego. Powinni ciągle pamiętać, że żaden z nich nie odniesie palmy zwycięstwa bez naśladowania Chrystusa w jego drodze krzyżowej.

Czy nie palec Boży?

Parafja Pawłowice, w diecezji śląskiej, od kilku tygodni było widowiskiem gorszących zajść. Staruszka proboszcza, już nie

mogącego opanować spraw parafjalnych, tak wyzyskiwano, tak na jego imię zaciągano długi, iż groziło niebezpieczeństwo, że po zacnym kapłanie pozostaną długi i krzywda ludzka. Wobec tego Kurja Biskupia zleciła sąsiedniemu proboszczowi, aby uporządkował administrację majątkową. Ponieważ przy tej okazji ks. administrator usunął rozmaite nadużycia, naraziło go to na niechęć ze strony osób zainteresowanych. Gdy zatem po rezygnacji starego proboszcza władza duchowna posłała na probostwo ks. administratora, ks. proboszcza Niedzielę, godnego i zacnego kapłana, gromadka niezadowolonych postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić go do objęcia parafji. Połączyli się oni z miejscową socjalistyczną grupą, zabarykadowali kościół i wszelkim próbom wprowadzenia nowego proboszcza — wobec którego zresztą żadnych nie mieli zarzutów — stawiali opór czynny. Wobec tego władza duchowna zarządziła modły za oporną parafję w całej diecezji, a miejscowemu ks. wikaremu, który nie miał dostępu do kościoła, polecono udać się do odległych o 3 km. Warszowic, by stamtąd czuwał i w razie potrzeby dojeżdżał do Pawłowic dla zaopatrywania chorych i spełniania posług duchowych. Tymczasem nagle zachorował główny sprawca oporu, miejscowy kupiec, zdrowy i silny człowiek. W nocy posłano po kapłana do Warszowic, ten jednak nie zdążył już przybyć na czas. Przed śmiercią umierający zdążył wyrazić żal z powodu swego postępowania i w ciągu nocy jeszcze wysłał swego szwagra, współdziałającego z nim w oporze, do innego miejscowego obywatela, który stał po stronie władzy kościelnej, aby go przeprosić za prześladowanie i krzywdy, mu wyrządzone.

Śmierć prawie nagła i bez zaopatrzenia Sakramentami św. wywarła ogromne wrażenie. Parafjanie widzą w tem karę i palec Boży. Sami też kościół otworzyli i posłali po kapłana.

Bolszewicy składają mimowolnie hołd działaln. Ojca św.

Z okazji dziesięciolecia rządów Ojca św. pojawiły się niezwykle liczne publikacje, wyrażające podziw i hołd dla Jego wielkiej i wszechstronnej działalności.

Bez wątpienia jednak najoryginalniejsza jest opinja o Piusie XI, zamieszczona w Nr. 12 „Bezbożnika", a będąca — mimowolnym zapewne — hołdem dla aktywności Ojca św. Oto, co tam czytamy:

„Przedewszystkiem trzeba podkreślić nadzwyczajną aktywność kierownika kościoła. W ciągu dwóch lat ostatnich ogłosił on cały szereg t. zw. encyklik, traktujących o wszystkich najważniejszych sprawach życia bieżącego. Papież mówi w nich o wychowaniu młodzieży, o małżeństwie, o kwestji robotniczej, o socjaliźmie, o kryzysie światowym i bezrobociu.

Nie wyczerpuje to jednak działalności Piusa XI — pisze dalej „Bezbożnik" — wystarczy spojrzeć na dziennik watykański, by się przekonać o niezwykłej ruchliwości tego Papieża, osoby w dodatku wiekowej, jego pracowitości nadzwyczajnej i energji. — Pius XI po-

sługuje się ponadto stacją radjową, aby przemawiać do całego świata. Po większej części są to delegacje robotników lub stowarzyszeń rzemieślniczych, które Papież najchętniej widzi u siebie. Każda taka audjencja jest okazją do przemówienia papieskiego, które służy jako drogowskaz i dyrektywa dla całego świata".

Niezwykle dziwnem jest, że bolszewicy zdobyli się aż na tyle... objektywizmu.

Bolszewicy sprzedają zagranicę dzwony kościelne.

Do Rotterdamu przybył przez Hamburg transport dzwonów kościelnych i cerkiewnych z Rosji sowieckiej, przeznaczonych dla Francji, gdzie mają być przetopione. Jakkolwiek dzwony te umyślnie zostały uszkodzone i zniekształcone dla zatarcia śladów ich pochodzenia, tem niemniej widać na nich wyraźnie wyobrażone sceny biblijne lub postacie świętych.

W ten sposób nawet na rynkach zagranicznych zbywają bolszewicy zrabowane mienie kościelne i cerkiewne. Olbrzymia ilość metalu, zawartego w tych dzwonach (40 tonn bronzu!), wymownie świadczy o rozmiarach dokonanego spustoszenia.

Kościół, zasypany przez lawinę.

We wsi górskiej Jur, w Sławonji, zdarzył się, jak donoszą z Białogrodu — wypadek niezwykły.

Połowa mieszkańców tej wsi znajdowała się w kościele miejscowym, gdzie odbywało się właśnie nabożeństwo żałobne nad zwłokami jednego z wieśniaków, gdy z gór stoczyła się ogromna lawina śnieżna, zasypując świątynię.

Na szczęście grube mury kościoła, zbudowanego w wiekach średnich, wytrzymały cały napór mas śniegu, wskutek czego nikt z zebranych w świątyni, szwanku nie odniósł, a wieśniacy, którzy nie byli w kościele, zdołali po dziesięciogodzinnej pracy usilnej dokopać się do drzwi kościelnych i uwolnić uwięzionych w świątyni współobywateli.

Odnalezienie szczątków św. Beatrix.

Przy odnawianiu sali kapituły w Michaelstein, niedaleko Blankenbergu w górach Harcu, natrafiono na kamienny sarkofag, zawierający ołowianą trumnę ze szczątkami św. Beatrix, jak o tem pozwalają sądzić napisy umieszczone na wierzchu trumny.

Prasa katolicka w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.

Prasa katolicka w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej wykazuje w ostatnich latach niezwykły rozwój. Na 21.800.000 ludności katolickiej wychodzi tam 310 czasopism katolickich, o ogólnym nakładzie 7.300 tys. egzemplarzy, przyczem cyfrą tą nie objęte zostały miesięczniki religijne oraz organy zawodowe i zrzeszeniowe.